

(Corriere dello Sport - R.Maida) Tym razem będzie musiał się z nim zmierzyć. W pierwszym meczu nieudolna interwencja de Rossiego postawiła Insigne sam na sam przed Alissonem: 1-0 dla Napoli, piłka meczowa. Jednak Alessandro Florenzi grał tego popołudnia na boku ataku, gdyż Di Francesco, aby ograniczyć ofensywny impet lewej strony złożonej z Ghoulama, Hamsika i właśnie Insigne, wolał wystawić Bruno Peresa na boku defensywy. Tym razem nie, to Florenzi zmierzy się oko w oko z Insigne. Przeciwnikiem, "sztandarem", przyjacielem.

Są rówieśnikami, będąc urodzonymi w 1991 roku. Florenzi skończy 27 lat za osiem dni, z kolei Insigne będzie świętował je po zakończeniu sezonu, na początku czerwca. Jednak mimo że wychowywali się w innych miastach i rzeczywistościach, dojrzewali razem uczęszczając na zgrupowania reprezentacji młodzieżowych aż do Under 21: grupa Devisa Mangii zagrała nawet w finale Euro w Jeruzalem, zepchnięta do srebrnego medalu przez Hiszpanię Moraty, De Gei, Isco, Koke, po tym jak wyeliminowała równie mocnych Holendrów, wśród których znalazł się młody środkowy pomocnik, Kevin Strootman, który kilka tygodni później przeniósł się do Romy.

Florenzi i Insigne przeszli również podobną drogę, aby zasłużyć na grę w klubach swoich serc. Obydwaj zadebiutowali jako bardzo młodzi w Serie A, wychodząc z Primavera, z zaledwie jednym występem. Potem Florenzi udał się do Crotone, na jeden sezon na wielkim poziomie w Serie B. Insigne z kolei musiał pokonać całą ścieżkę zaszczytów, przechodząc przez Cavarese, Foggii i Pescarę. Dopiero w 2012 roku wrócił do domu i już go nie opuścił, mimo że trudno było mu się zaadoptować do piłki w wielkim zespole.

Na obydwu, z różnych powodów i w różnych sytuacjach, wywarł duży wpływ Zdenek Zeman. Florenzi spotkał się z nim w Trigorii, wracając z Crotone, otrzymując od razu miejsce w pierwszym składzie środka pola, na pozycji mezzali, na której podoba się najbardziej również Di Francesco. Był jednym z najbardziej rozczarowanych gdy Roma go zwalniała. Insigne z kolei miał szczęście poznać Zemana na prowincji, jako napastnik pełną gębą: po płodnym sezonie w C1, w Foggii, trener zabrał go do Pescary, aby zrealizował wspaniałą ścieżkę wspinaczkową do Serie A, z bliźniakiem Immobile.

Jak prorokują w kraju, tak Florenzi jak i Insigne założyli koszulkę, której pragnęli, z ideą noszenia jej zawsze. Rzeczywistość profesjonalizmu pokazała jednak, że nic nie jest pewne: był długi moment, w którym Insigne wydawał się być daleki od przedłużenia umowy z Napoli. Dziś to Florenziego dotyczy niepewność co do przyszłości, z kontraktem wygasającym w 2019 roku. Monchi zaczął negocjować z agentem kilka tygodni temu i liczy na zamknięcie rozmów. Pozostaje do sprawdzenia czy gracz ulegnie pochlebstwom sentymentu: z resztą, niełatwo opuścić jest Romę.

Autor: abruzzi